

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

Rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczna 1 zł. z 2 krotką dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

miesięczna 1 zł. 20 ct. z 2 krotką wysyłką 16 zł.

miesięczna 3 zł. 30 ct. z 2 krotką wysyłką 4 zł.

miesięczna 1 zł. 10 ct. z 2 krotką wysyłką 1-35

w Niemczech: miesięczna 1 zł. 50 ct.

w innych krajach: 2 zł. —

w miennych domach Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmair

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Regulacja płac urzędniczych.

**Wiedeń, 20 września.** Cesarz sankcyonował ustawę o regulacji płac urzędników państwowych.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 1 października 1898 r.

**Wiedeń, 20 września.** Wczorajsza *Wiener Abendpost* doniosła, że cesarz udzielił najwyższej dekrecji uchwalonym przez Radę państwa ustawom o regulacji płac czynnych urzędników, a mianowicie: ustawie o dodatkach do płac dla części sędziów najwyższego trybunału, trybunału kasacyjnego, ustawom o regulacji płac profesorów uniwersytetów i równo z nimi postawionych szkół wyższych oraz zakładów naukowych, dalej personalu nauczycielskiego utrzymywanych przez państwo szkół średnich, personalu nauczycielskiego w państwowych seminariach nauczycielskich, wreszcie ustawie o dotowaniu katolickich duszpasterzy w Dalmacji.

Ogłoszenie ustaw nastąpi w ten sposób, że podwyższone pensje będą już wypłacane z dniem 1 października r. 1898.

Wszystkie w tym celu potrzebne przygotowania będą natychmiast poczynione.

Przed otwarciem Rady państwa.

**Wiedeń, 20 września.** W piątek rozpoczną się obrady polityczne prawicy. Rano tego dnia będzie obradował komitet egzekutywny, po południu zaś komisya parlamentarna prawicy.

W niedzielę odbędzie się posiedzenie Koła polskiego.

Wczoraj hr. Thun zaprosił samych prezesów klubów celem porozumienia się co do pierwszego posiedzenia Izby i rozstrzygnięcia kwestyi, kto będzie prezydentem z wieku, oraz kto wypowie mowę żałobną. Tematów politycznych nie tykano. Wszystkie sprawy merytoryczne odroczone do czwartku. Katolicka niemiecka partya nie była reprezentowana.

**Wiedeń, 20 września.** Wczoraj odbyło się posiedzenie partyi konstytucyjnej prawicy Izby państwa. Przedmiotem narad była sytuacja polityczna i przygotowanie do przyszłej sesyi Rady państwa.

**Praga, 20 września.** Nader interesujący artykuł zamieszcza urzędowy organ klubu młodoczeskiego *Ceska Revue*. Powiedziano tam, że gdyby hr. Thun szedł w drodze parlamentarnej, czy w innej mógł się uporać z ugodą węgierską, to usunąłby jedną z najgłówniejszych przeszkód dalszego rozwoju wewnętrznych stosunków politycznych. Niemcy bardzo dobrze wiedzą, ile hr. Thunowi zależy na parlamentarnej załatwieniu ugody i dlatego ze swego stanowiska słusznie trzymają się taktyki absolutnie odpornej.

Tem bardziej musi prawica swoją taktykę odpowiednio urządzić i zachować się zupełnie defenzywnie. Prawica, a szczególnie Czesi muszą być bardzo ostrożni i nie powinni dać się porwać do jakiego kroku nierozważnego. Nie wolno w jednej chwili burzyć tego, co się osiągnęło w trzech latach. Nie ma wprawdzie nikogo, kto by był zadowolony obecnym stanem rzeczy, ale też nikt nie ma odwagi powiedzieć: „lepiej nic, niż stan obecny“. Posłowie czescy nie otrzymali mandatów swych do gry hazardowej, lecz do polityki zdrowej i korzystnej dla narodu.

Jesteśmy dziś punktem ciężkości całej polityki wewnętrznej; stanowisko to nakłada na nas pewne obowiązki, którym musimy sprostać. Nie powinniśmy być elementem absolutnej negacyi, lecz żywiołem pozytywnej pracy. Nie powinni wyprowadzać nas z równowagi tu i ówdzie dające się słyszeć głosy, że „może“ coś się zmieni na niekorzyść naszą.

**Praga, 20 września.** *Narodni Listy* w telegramie sytuacyjnym z Wiednia twierdzą, że prawica musi być solidarną na każdy wypadek.

Plenum komisyi parlamentarnej prawicy w ubiegłym roku jednogłośnie uchwaliło przyczynić się do załatwienia sporów, uznanych jako konieczność państwową. Jeżeli się przez to rozumie ugodę z Węgrami, to prawica spełni swój obowiązek miło, że sytuacja od tego czasu się zmieniła. Jesteśmy świadomi, że kwestya czeska, czyli kwestya czesko-niemiecka jest osiłą całej polityki wewnętrznej w państwie. Właśnie dlatego wiemy, jaka ciężka na nas odpowiedzialność, to też daliśmy już niejednokrotnie dowody cierpliwości i nawet zaparcia się.

Dziś rozpoczynające się konferencye prawicy

z rządem mają cel podwójny: raz, aby mężowie zaufania prawicy dowiedzieli się o zamiarach gabinetu, powtórnie, aby dowiedział się hr. Thun, o ile prawica skłonna jest udzielić rządowi poparcia. Że w obozie czeskim, zarówno jak u Słowenów i Kroatów nie panuje usposobienie dla rządu przychylnie, wiadomo, również nie jest tajemnicą, że wielu nawet umiarkowanych posłów woli złożyć mandaty i przejść do opozycyi, niż dalej trwać w dotychczasowym niejasnym stosunku.

Głosy niektórych dzienników o zainaugurowanej w obecnej chwili akcji pojednawczej Polaków, szczególnie zaś p. Jaworskiego, są tylko fantazyą, która nie zasługuje nawet na *dementi*. W walce politycznej nie ma sentymentów. Polacy nie zejda ze stanowiska raz zajetego i w sprawie uregulowania kwestyi językowej przyjmą tylko takie rozwiązanie, na które obydwa narody się zgodzą.

**Lublana, 20 września.** Słoweński *Narod* pisząc o konferencyach rządu z prawicą, występuje dość ostro przeciw hr. Thunowi. Zastępcy nasi powinni hr. Thunowi powiedzieć, że musimy mieć pewne gwarancje, iż w przyszłości cała administracya rządowa kierować się będzie sprawiedliwością, nie tylko wobec wielkich, ale i wobec małych narodowości, pomni zasady, którą wypowiedział Rénan: „*Ces sont les petits peuples, qui font l'histoire*“. (Małe narody tworzą historię).

**Lublana, 20 września.** Jak donosi słoweński *Narod* w konferencyach prawicy z rządem, które rozpoczęły się wczoraj popołudniu, biorą udział następujący mężowie zaufania stronnictw prawicy: prezydent Fuchs, Ebenhech, Dipauli, Jaworski, Dzieduszycki, Biliński, Stransky, Pacak i Lupul.

**Wiedeń, 20 września.** Wczorajsza konferencya przewodniczących klubów prawicy z prezydentem ministrów Thunem trwała od 1 do 3 i o tej porze, z powodu mających się niebawem odbyć wigili, została przerwana.

W konferencyi uczestniczyli: Jaworski, Engel, Palffy i prezydent Izby Fuchs, który równocześnie reprezentował katolickie stronnictwo ludowe (Dipauli usprawiedliwił swą nieobecność), dalej Ferjancic i Lupul.

Obrady, poświęcone formalnym i merytorycznym kwestyom zbliżającej się sesyi Rady państwa, będą prowadzone w dalszym ciągu w czwartek.

Głosy prasy o orędziu.

**Wiedeń, 20 września.** Pisma tutejsze omawiają cesarskie orędzie do ludów i podnoszą z najwyższym zadowoleniem, jako godny szczególnej uwagi, ustęp, w którym cesarz powiada, że z niezmiernej miłości ludów czerpie nie tylko wzmocnione poczucie obowiązku wytrwania w swym posłannictwie, lecz także nadzieję, że mu podała.

Wiele pism wyraża równocześnie życzenie, aby apel cesarza do zgody ludów zdołał odnieść pożądany skutek.

Echa katastrofy genewskiej.

**Wiedeń, 20 września.** W farnym kościele burgowym, którego wnętrze obwieszono kirem, odbyły się wczoraj o godz. 5 popołudniu wigilie za zmarłą cesarżową Elżbietę. Obecni byli: Cesarz, arcyksiążęta i arcyksiężne, księżna wirtemburska, księżęta Filip Leopold, August, Leopold August, Ludwik sasko-kobursko-gotański, Leopold i Jerzy bawarscy, księżna bawarska Gizela, dwór s. p. cesarżowej, wspólni ministrowie: Gołuchowski, Krieghammer, Kallay, prezydent gabinetu Thun z ministrami austriackimi, węgierski prezydent ministrów Banffy z ministrem Fejervarym, przedstawiciele arystokracji, naczelnicy władz i generalicya.

Po skończonych wigiliach, które odczytał proboszcz burgowy prałat Mayer, cesarz powrócił do Burgu, skąd o godzinie 6-tej wieczorem odjechał do Schönbrunnu.

**Wiedeń, 20 września.** W wielu miastach, zarówno w monarchii, jak za granicą, odbyły się wczoraj w obecności reprezentantów władz i licznej publiczności msze żałobne za spokój duszy sp. cesarżowej Elżbiety.

**Wiedeń, 20 września.** O pobyty siostry cesarżowej, hrabiny Trani, donoszą jeszcze następujące szczegóły: Hr. Trani przybyła onegdaj wieczorem pociągami z Bawaryi i zamieszkała *incognito* w hotelu na Neumarkt, jako panna Nelly Schmidt z Voels. Wczoraj o godzinie w pół do 9 przedpołudniem udała się do kościoła Kapucynów, gdzie jej z początku wpuścić nie chciało. Przedstawiła się jednak i wprowadzona do krypty, złożyła tam wieniec na trumnę swej siostry.

O godz. 1 z południa zajechał przed hotel cesarz, panny Schmidt jednak nie zastał, wrócił po pewnym czasie, jej jeszcze nie było. Dopiero za trzecim razem zastał ją i zabawił u niej pół godziny.

Wieczorem hr. Trani wyjechała z powrotem do Bawaryi.

**Wiedeń, 20 września.** Arcyksiężna Marya Walerya i arcyks. Józef zjawili się wczoraj w krypcie kościoła Kapucynów i modlili się przez czas dłuższy u trumny cesarżowej.

**Warszawa, 20 września.** Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo za cesarżową austriacką. Celobrował ks. arcybiskup Popiel. Podczas nabożeństwa wykonali żałobne pieśni chór, orkiestra i soliści teatru lwowskiego. W nawie kościoła ustawiony był wspaniały katafalk wśród kwiatów i dywanów. Na katafalku był biust cesarżowej i dwie korony.

Na nabożeństwie byli obecni między innymi: książę Oboleński, generał Onoprenko, margrabia Wielopolski, prezes sądownictwa, prokurator naczelny, urzędnicy dworscy, generalicya, oberpolimeister, oficerowie pułku austriackiego i konsulowie. Kościół był przepelniony publicznością. (O nabożeństwie tem donieśliśmy już krótko we wczorajszym popołudniowym wydaniu. *Przyp. Red.*)

**Neuchatel, 20 września.** Na wniosek generalnego prokuratora Związku, uwieczono tu czterech anarchistów włoskich, nazywających się: Borrinio, Colombelli, Germani i Merno.

Słychać w formie pogłoski, że u Germaniego było tajnie drukowane anarchistyczne pismo.

Rozruchy na Krecie.

**Kandia, 20 września.** Edhem pasza ogłosił, że broń, z rozkazu sultana, musi być wydana komisji, w tym celu zamianowej.

Francuskie, włoskie i rosyjskie okręty, z wojakiem na pokładzie odeszły do Kandyi.

Rewizya procesu Dreyfusa.

**Paryż, 20 września.** Wszystkie dzienniki z zadowoleniem omawiają uchwałę rewizyi procesu Dreyfusa.

*Figaro* powiada: Rewizya się rozpoczyna. Jest to bardzo wielkie zdarzenie, które dawno powinno się było stać faktem. Oszczędzono by krajowi wiele przykrości. Armia z powodu rewizyi nic nie może uciepić. W każdym stanie, w każdej korporacyi znales się mogą jednostki lichy, ale to jeszcze nie rzuca złego światła na całą instytucję.

Radykalny senator Ranc zapytuje, jak mogą Cavaignac i Zurlinden twierdzić, że gruntownie studyowali akta Dreyfusa, skoro żaden z nich nie chciał nawet przesiłuchiwać Picquarta.

Dzienniki antisemityczne, szczególnie *Libre parole* i *Rocheport* w najostrzejszych wyrazach napadają na gabinet Brissona. Drumont nazywa ostatnią uchwałę rady gabinetowej zamachem stanu Dreyfussardów i żąda powieszenia wszystkich przekupionych ministrów. „W więzieniu miejsce Brissona, a nie w pałacu Elizejskim“ — pisze *Rocheport*.

Judet opowiada w *Petit Journal*, że Zurlinden chciał Picquarta postawić przed sąd wojenny, ale Brisson powstał przeciw temu. Pokazuje się teraz, że Zurlinden grał podwójną grę. Sam on po dymisji Cavaignaca ofiarował się do teki ministra wojny, zapewniając, że jest najgorętszym zwolennikiem rewizyi, chciał tedy dostać się do gabinetu jako rewizyonista, aby potem rewizyi przeszkodzić.

Po dymisji Cavaignaca, Zurlinden spotkał się z Bourgeois'em i powiedział mu: „Teraz trzeba jak najprędzej rewizję przeprowadzić“. Bourgeois i Delcassé zawiadomili o tem Brissona. Zurlinden otrzymał tękę ministra wojny.

Na pierwszej Radzie ministrów Zurlinden zwrócił się do ministra marynarki Locqroy z temi słowy: „Należałoby się nam już teraz zdecydować, w jaki sposób sprowadzimy Dreyfusa do Paryża, czy na okręcie wojennym, czy handlowym“. Inni ministrowie zmilknęli, tylko Locqroy odpowiedział z rezerwą: „Jeszcze pomówimy o tem, panie generale!“

Ogromne było zdziwienie, gdy dwa dni potem Zurlinden nagle zjawia się na radzie ministrów i najostrzej przeciw rewizyi występuje. Pokazało się, że Zurlinden grał komedję.

Niektóre dzienniki potępiają przytem zachowanie się prezydenta Faure'a i przypominają dymisy Casimir-Periera, z powodu wydanego przeciw Dreyfusowi wyroku. Było to w r. 1894. Perier znalazł się w sprzeczności z gabinetem Dupuy, który



zasądził Dreyfusa i ustąpił w kilka dni po degradacji skazanego ekskapitana. W piśmie, donoszącym o swej dymisji, Perier zwrócił wtedy uwagę, że między odpowiedzialnością jego a jego władzą — stosunek jest nieodpowiedni.

Może mnie zrozumieją — pisał Perier — jeśli zapewnię, że fikcyjne konstytucyjne nie mogą zagłuszyć politycznego sumienia. On przez dymisję swoją wskazał innym, jak mają pełnić obowiązki, stojąc na straży godności i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Z *exposé*, jakie minister sprawiedliwości przedłożył na ostatniej radzie ministrów, wynika, że były minister wojny, generał Mercier, jeszcze przed procesem Dreyfusa, utrzymywał poufną korespondencję z Paty de Clam'em i Esterhazym i w tej korespondencji wyraźnie zaznaczył, że *bordereau* nie jest wcale napisane przez Dreyfusa, tylko przez Esterhazego.

**Paryż, 20 września.** W ogłoszonym właśnie manifestie powiada książę Orleański, że ministrowie stali się współwinnymi spisku przeciw ojczyźnie i to mimo oświadczeń kilku ministrów wojny. Uznają oni, że Dreyfus jest winien, uważają poniżej swej godności, zapytać Izbę o zdanie i na własną rękę rozstrzygać sprawę narodową. Starają się wytłumaczyć na swoją korzyść oświadczenie, złożone w Izbie, że „jesteśmy panami w swoim domu”.

Pod pozorem przywrócenia niewinnego nazwiska człowiekowi, skazanemu za zdradę, chce się zniszczyć armię, zgubić Francję. Manifest kończy się apelem:

„Francuzi! my do tego nie dopuścimy!”

#### Sprawa Winiarskiego.

**Kraków, 20 września.** Obserwacja stanu umysłowego mordercy Winiarskiego w oddziale dla obłąkanych tutejszego szpitala krajowego odbywa się pod nadzorem prymariusza dra prof. Żuławskiego, potrwa zaś co najmniej kilka tygodni, jeżeli nie parę miesięcy z powodu nader skomplikowanego usposobienia badanego. Winiarski, zamknięty w sobie, mówi bardzo mało, wrażenie spełnionej zbrodni i przeprowadzonej rozprawy zdaje się działać nań przygniatająco. Tego rodzaju nastrojów psychicznych — zdaniem znawców — może z czasem przejść w stan obłąkania.

#### Stan powietrza.

**Wiedeń, 20 września.** Wiatry wszędzie słabsze. Niebo pogodne, miejscami mgliste; temperatura nieco podniosła się.

Wczoraj o godzinie 7-mej donoszono; Bregencya 15°20' Celsjusza, Ischl 11°40', Wiedeń 8°20', Praga 9°9', Budapeszt 8°7', Unghvar 6°9', Szegedyn 10°6', Sarajevo 7°1', Lesina 17°2', Tryest 20°1', Celowice 9°6', Schneeberg 13°6' Semmering 15°.

Morze adryatyckie lekko wzburzone.

Z obwodu austr. kolei państwowych donoszą: Muszyna 8°50' Celsjusza, pogoda, jasno; Nowy Zagórz 7°20', spokojnie, mgła, Neumarkt (Styrya) 6°00', spokojnie, pogoda.

**Kraków, 20 września.** Także w tutejszem Kole mieszczańskim odbędzie się zgromadzenie obywateli w sprawie nazbyt wysokich wymiarów podatku osobisto-dochodowego.

**Łódź, 20 września.** Powstająca tu giełda podlegać będzie rządowemu departamentowi handlu i przemysłu. Towarzystwo giełdy reprezentowane będzie przez komitet giełdowy, złożony z 29 osób. Wszystkie czynności kancelaryjne, rachunkowość, sprawozdania komitetu, odbywać się mają wyłącznie w języku rosyjskim, jedynie w druku sprawozdań dopuszczone będzie współrzędnie z językiem rosyjskim tłumaczenie polskie.

Liczba mekierów na początek nie może przekraczać 20, w tem niechrześcijan najwyżej trzecia część.

**Wiedeń, 20 września.** *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu i sprawiedliwości, wprowadzające w życie ustawę z d. 11 stycznia 1897 o ochronie wynalazków (ustawa patentowa), oraz rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie organizacji urzędu patentowego.

**Wiedeń, 20 września.** Towarzystwo górnicze *Alpine Montangesellschaft* prowadzi rokowania z pewnym wielkim przemysłowcem wiedeńskim w sprawie sprzedaży części swych posiadłości w Krainie. Towarzystwo to zamierza pozbyć wszystkie swe posiadłości i warsztaty.

**Gorycja, 20 września.** Sejm otwarty został na nowo. Obecni byli wszyscy włoscy i słoweńscy posłowie.

Po manifestacji żałonej z powodu zgonu cesarzowej Elżbiety, posiedzenie zamknięto.

**Berlin, 20 września.** Aby położyć raz koniec powtarzającym się w pewnych pismach, rozmyślnie przesadzonym wieściom o majątku pozostawionym przez Bismarcka i dowolnym do tego komentarzom, ogłasza *National Ztg.* na podstawie upoważnienia z najlepiej poinformowanej strony, że cały spadek w kapitałach i gotówce nie wynosił nawet 2½ miliona marek i że jest on dla spadkobierców obciążony znacznymi rocznymi splatami i legatami.

Co do kosztowności, to pozostało jedynie kilka orderów z brylantami i trochę srebra, których wartość pieniężna może być przyjęta ogółem poniżej 250.000 marek.

**Bradford, 20 września.** Wagon kolei elektrycznej, zapelniony publicznością, ślad na znacznie zniszczącej się ulicy, wywrócił się, kiem zepsucia

przrzędu do hamowania. Pięćdziesiąt osób ciężko rannych, między niemi kilka śmiertelnie.

**Madryt, 20 września.** Skutkiem gwałtownej burzy w Seville sześć osób straciło życie, wiele innych odniosło cięższe lub lżejsze poranienia.

W Gaudix (prowincja Granada) burza zniszczyła 85 domów. Liczba ofiar ludzkich na razie nie znana.

**Madryt, 20 września.** Z tysiąca żołnierzy, którzy wrócili do Hiszpanii na pokładzie okrętu „San Ignacio”, zmarło 123. Powodem tego ma być nieudolność Amerykanów, którzy chorych Hiszpanów zmuszali do wsiadania na okręt, aby w szpitalu zyskać wolne miejsce dla własnych chorych.

**Petersburg, 20 września.** Dzienniki rosyjskie donoszą, że kompania kapitalistów francuskich i belgijskich przy udziale hr. Kapnisty, czyni starania u Porty o koncesję na budowę linii kolejowej z Tripolis wzdłuż morza Śródziemnego przez Azję Mniejszą do Kuejt, nad zatoką perską, oraz udzielenia wyłącznego prawa dobywania kruszców, bizmutu i soli, niemniej kopania nafty w pasie 50 kilometrowym po obu stronach kolei. O to samo starają się Anglicy i Niemcy.

## Z sali sądowej.

Lwów, 20 września.

(Obraz religii.)

W sprawie Iwana Fedczyszyna, oskarżonego o obrazę religii, zapadł wczoraj po południu, po znakomitej obronie dr. Tad. Dwernickiego wyrok, uniewinniający podsądnego.

Lwów 19 września.

Życie za koniczynę.

Za zbrodnię zabójstwa stawał wczoraj przed lwowskim sądem przysięgłych niejaki Józef Ogrodnik z Miłoszowia, który w sprzeczce o koniczynę z pasierbem swoim Antonim Czajką, ciało jego pomocnika Filipa Łysego tak silnie w bok kosa, że ten natychmiast padł trupem na miejscu.

Rozprawę prowadził radca Bandrowski, oskarżał prok. Niewiadomski, bronił zaś adw. dr. Bund. Ponieważ przysięgli potwierdzili tylko pytanie wypadkowe w kierunku występnego przeciwko bezpieczeństwu życia, przeto trybunał skazał Ogródniaka na 11 miesięcy ścisłego aresztu.

Obronca wniósł w imieniu swego klienta zażalenie z powodu wysokiego wymiaru kary.

## KRONIKA.

**Zniesienie sądów doraźnych.** *Gazeta Lwowska* okłaska:

P. prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości, zarządził w myśl §. 446 procedury karnej zniesienie sądów doraźnych, zaprowadzonych w powiatach politycznych Nowy Sącz i Limanowa rozporządzeniem z dnia 28 czerwca b. r. l. 5.590, a to z dniem 21 września b. r., godzina 6 rano.

**Przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych, Wojciecha Pepere i Tadeusza Chmielarskiego w drodze wzajemnej zamiany miejsc służbowych, pierwszego z Rzeszowa do Krakowa, drugiego z Krakowa do Rzeszowa.

**W kościele OO. Jezuitów** odbędzie się dziś o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. cesarzowej Elżbiety, urządzone staraniem załogi lwowskiej.

**Ślub.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w Krakowie, w kościele OO. Karmelitów ślub p. Wojciecha Wenzla, komisarza lwowskiej dyrekcji policji, z panną Maryą Blumską, siostrzenicą p. Felicji Dobrzańskiej.

**W kasie filialnej Wydziału krajowego** (kasa pożyczek krajowych i sprzedaży soli) okazał się w zeszłym tygodniu brak 12.000 złr., które w sposób dotąd nie wyjaśniony zginęły. W czwartek kasa pocztowa wypłaciła urzędnikowi kasowemu Wydziału krajowego p. Zychowi 150.000 złr. Tam pieniądze były przeliczone. P. Zych odniósł je do kasy Wydziału krajowego i odliczył kasyerowi p. Buynowskiemu. Naza jutrz miał Wydział krajowy złożyć w Banku krajowym 144.000 złr. na zapłatę weksłu solnego w Dyrekcji skarbu. P. Buynowski z pieniędzy, otrzymanych dniem wprzód z kasy pocztowej, wręczył p. Zychowi paczkę w opasce, która miała zawierać 100.000 złr. — a prócz tego odliczył mu 44.000 złr. Gdy p. Zych odniósł te pieniądze do Banku krajowego, kasyer p. Narowski przeliczył paczkę stutysięczną i znalazł tylko 88 sztuk po 1000 złr. — brakło zatem 12 sztuk czyli 12.000 złr. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania i przeprowadzono skontrum — ale bezskutecznie. Jak zwykle w takich razach bywa — zaszuspendowano zaraz kasyera p. Buynowskiego i oficyała p. Kubalę, pełniącego obowiązki kontrolora. Śledztwo dyscyplinarne prowadzi członek Wydziału krajowego dr. Sawczak, Sprawa dotychczas jest niewyjaśniona.

**Otrucie fosforem.** Stolarz Feliks Borodziej zamieszkały przy ul. Kościopalnej usiłował odebrać sobie życie przez otrucie się fosforem, rozpuszczonym w politurze.

Wezwane około 6 wieczorem przez inspekcję policyjną Towarzystwo ratunkowe, udzieliło mu pierwszej pomocy i odwiozło do szpitala powszechnego.

Powodem zamierzonego samobójstwa miały być nieśnaski domowe.

**Objawy żałoby na prowincyi.** Od naszych prowincjonalnych korespondentów otrzymujemy w dalszym ciągu następujące doniesienia:

**Z Janowa:** Konferencja nauczycielska powiatu sądowego Janów, obradująca tu w dniach 16 i 17 b. m., pod przewodnictwem inspektora szkolnego, dra K. Falkiewicza, urządziła w dniu pogrzebu cesarzowej żałobne nabożeństwo w kościele i cerkwi, a po południu uroczyste „Requiem” w kościele.

Na popołudniowe nabożeństwo zaprosiła konferencja także wszystkie władze miejscowe, które się tegremialnie jawiły. Po „Requiem” w kościele, udali się wszyscy uczestnicy wraz z dziatwą szkolną do cerkwi, gdzie takie samo nabożeństwo odbyło się staraniem urzędu parafialnego obrz. gr.-katol.

**Z Gródka:** Staraniem tutejszej reprezentacji miasta odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. cesarzowej Elżbiety zarówno w kościele, jak i w cerkwi, które były publiczności zapelnione. Na nabożeństwo to jawiła się Rada miejska w komplecie, członkowie towarzystwa „Sokół”, „Straży pożarnej” w mundurach, wszyscy urzędnicy. Przeważał strój żałobny. Podczas nabożeństwa płonął w mieście wszystkie kirem okryte latarnie.

**Ze Starego Siola:** W poniedziałek 19 b. m. odbyło się tu w kościele parafialnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. cesarzowej Elżbiety. Nabożeństwo odprawił ks. kanonik Andrzejowski. W kościele zebrał się prawie wszyscy parafianie miejscowi oraz z sąsiednich wsi.

**Z Halicza:** Cały szereg nabożeństw we wszystkich kościołach i świątyniach, za spokój duszy cesarzowej Elżbiety, zakończyło żałobne nabożeństwo w świątyni Karaitów, na którym jeden z tychże odczytał bardzo dobrą polszczyznę — mowę na cześć cesarzowej.

W czasie, w którym odbywał się pogrzeb — od godz. 4—6 na dworcu kolejowym świeciły się wszystkie lampy pokryte krepą. (w. i.).

**Komisja obchodowa** wraz z rozprawą ekspertyczną dla projektowanej warianty kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów Judkiewicz w Krakowie klm. 3.9 do 11.1 odbędzie się dnia 10 i 11 października 1898, a to: dnia 10 października b. r. w gminach Piaski (gmina i obszar dworski) Dąbie, Rakowice i Czyżyny, a dnia następnego w gminach Bieńczyce (gmina i obszar dworski) i Krzesławice (gmina i obszar dworski). Pierwszego dnia rozpoczyna się komisja w Piaskach o godz. 10 rano. drugiego zaś dnia w Bieńczycach o godz. 9 rano.

**Telefon bezpośredni między Warszawą a Petersburgiem**, o którym doniesiono niedawno, że będzie zaprowadzony w przyszłym roku, ma istnieć na tych samych warunkach, co nowozałożony między Petersburgiem a Moskwą. Rozmowa może trwać 3 minuty za opłatą 1 rubla 50 kop.; za wezwanie interresowanego do telefonu płaci się 50 kop.

**Ze Żmudzi.** Korespondent *Mosk. Wiedom.* z gubernii kowieńskiej skarżył się na księży tamtejszych, że, przewrotnie tłumacząc rozkaz carski o modlitwie przed szkolnej, odmawiają tę modlitwę z uczniami w języku żmudzki, a niektórzy wykładają naukę religii w tymże języku i zmuszają uczniów do odpowiadania po żmudzku. Korespondent donosi, że księża, upórnie trzymający się języka żmudzkiego, zostali od obowiązków nauczycielskich zwolnieni.

**Junosza w Ameryce.** Dzieła Klemensa Junoszy cieszą się i za Oceanem wielkim powodzeniem wśród polskich wychodźców. Synowie nieodżałowanego pisarza, którzy wydali własnym kosztem „Fałszywą kuropatwę”, ostatnią pracę zmarłego, otrzymali z Chicago zamówienie na 1000 egzemplarzy tej książki. Fakt ten świadczy pochlebnie i o talencie Junoszy i polskich czytelnikach w Stanach Zjednoczonych.

**Nowe kopalnie rudy żelaznej** powstają w Rosyi w okręgu Krzyworskim pod Jekaterynosławiem.

Równocześnie powstają w powiecie jekaterynosławskim kopalnie rudy manganowej. Otwierają je pp. Józef Żołyński i ks. Drucki-Lubecki; będzie to towarystwo akcyjne z kapitałem francuskim.

**W obronie dzieci** stanęła administracja miasta Petersburga. Postanowiła ona przedsiębiorcom wszelkich widowisk publicznych stanowczo wzbronienie posługiwania się na tych widowiskach dziećmi, jako osobami, biorącymi w nich czynny udział.

**Most łukowy** nad Niagarą, który znajduje się obecnie na ukończeniu, jest ostatnim wyrazem sztuki budowniczej w tym kierunku. Ma on jedyny łuk, długość jego wynosi 264.60 m., wodospad w górnej swej części ma 386.70 m. szerokości. Największy to z dotychczasowych mostów łukowych. Po nim idą: most łukowy na Renie w Bonn długości 187 m., most na Renie w Düsseldorfie, długości 181 m., most w Oporcie, długości 172 m.

**Z wyspy Dyabelskiej.** Pewien oficer marynarki francuskiej, który powrócił niedawno do Francji, opowiada, że gdy po raz ostatni widział Dreyfusa, ten był już raczej szkieletem, niż człowiekiem. W wychudłej twarzy czyściły się gorączkowo, zdrowie więźnia mocno ucierpiało skutkiem klimatu, złego odżywiania i zgrzyzot. Na nagiej wyspie nie ma nic zgoła oprócz skał i ziemi. Od czterech lat Dreyfus żyje samymi konserwami. Zachowanie jego spokojne, apatyczne; utracił już wszelką energię, poddaje się biernie dyscyplinie, na nie się nie skarży i niczemu nie stawia oporu. Czeka cierpliwie. Godzinami całymi, złożywszy ręce na piersiach, stoi przed swoją lepianką i wpatruje się w morze. Nie utracił jeszcze nadziei.



**Husiatyn.** (Od nasz. kor.). Dnia 8 bm. zmarł ks. Jan Bojarski, gr. kat. proboszcz tutejszy, urodzony w roku 1823 w Kongresówce. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w roku 1845 otrzymał parafię w Zabłociu, na której pozostawał przez 23 lat. Rząd rosyjski chciał zrobić śp. ks. Jana Bojarskiego członkiem komisji dla spraw duchownych. Godności tej nie przyjął, wskutek czego przenoszono go z parafii na parafię. Gdy zaczęto przesładować unitów, zwrócono się najpierw przeciw ks. Bojarskiemu. Widząc, że lada chwila musiałby pójść na Sybir, umknął pokryjono do Rzymu. Tu przedstawił papieżowi memoriał o położeniu unitów pod panowaniem cara.

Następnie podróżował po Francji i Niemczech wreszcie w r. 1875 przybył do Galicji. Za sprawą ówczesnego namiestnika hr. Gołuchowskiego, otrzymał bez zdawania egzaminów parafię w Husiatynie, gdzie do śmierci przebywał. Trzy lata temu obchodził 50-letni jubileusz.

Sp. Jan Bojarski, był kapłanem nadzwyczaj świątym. Pochodząc z zamożnej rodziny, otrzymał gruntowne wykształcenie, przyczem władał siedmioma językami. Nie mogąc drukować dzieł swoich w Królestwie Polskim, przesyłał je do Poznania. Z ogłoszonych dzieł w Galicji wymienić należy „Czasy Nerona w XIX. wieku“, które wyszło później w dwóch tomach powiększone. W ostatnich czasach wydał tłumaczenia „Zburzenie Jerozolimy“, „O Focyuszu“ itd. Zmarły pozostawił znaczną bibliotekę, przenoszącą wartość 10 tysięcy złr. Cześć jego pamięci.

T. J.

**Podwołoczyska,** 17 września. Od kilku lat daje się odczuwać w naszym miasteczku brak odpowiedniego budynku szkolnego. Dotychczas mieści się on w trzech wynajętych nader licznych budynkach, położonych na końcu miasteczka, za targowicą bydłą. Jakkolwiek szkoła jest sześcioklasowa, ma zaledwie pięć niskich sal, o małych oknach, a co najważniejsze, o małej powierzchni, bo największa sala ma zaledwie 3 m. X 4 m.

Kwestya ta przedstawia się gorzej wobec liczby dzieci uczęszczających do szkoły. Na 800 prawie dzieci obowiązanych uczęszcza 680, reszta zaś nie może uczęszczać dla braku miejsca w szkole. Zauważyć przytem należy, że w salach siedzi trzy razy więcej dzieci, aniżeli powinno w normalnych stosunkach na podstawie przepisów. Usilne starania inspektora okręgowego nie odnoszą skutku, bo rozbijają się o opór niedołężnej Rady gminnej.

Dnia 27 do 29 września ma się odbyć w Skala-cie wystawa robót połączona z wystawą produktów sadowniczych i ogrodniczych staraniem p. Niedźwiedzkiego, inspektora okręgowego, który rozesał zaproszenia do władz i obywateli.

Nauczyciele, dzieląc piękną myśl, czynią usilne starania, by wystawa powiodła się jak najlepiej.

**Przyjemności podróży naszymi kolejami.** Ze Złoczowa odebraliśmy następujące zażalenie jednego z naszych czytelników: Jadąc pospiesznym pociągiem z Krakowa do Złoczowa w nocy z 15 bm. na 16 bm. (wychodzi z Krakowa o godz. 9 min. 15) byłem narażonym na bardzo przykre lekceważenie podróżnych ze strony dyrekcji kolei państwowych. Oto wagon III, klasy, którym jechałem z żoną składał się z 3 przedziałów dla pałacych i jednej dla dam, w tym wagonie znajdowało się prócz mnie i żony jeszcze kilka osób inteligentnych, które odbywając dłuższą przestrzeń musiały dla oszczędności poprzestać na wagonie III. klasy, nieprzypuszczając, co może je spotkać w podróży. Na stacji w Rzeszowie naładowano do tegoż wagonu 40 żydów w hałatach najwstrętniejszych z tobołami, zapasem cebuli, czosnku, śledzi itp., którzy jechali na wesele czy też do rabina do Przeworska —

wszelkie przedstawienia, że ilość osób przewyższa znacznie liczbę wyznaczonych miejsc, jakoteż, że osoby jadące, a szczególnie kobiety w żaden sposób nie mogą znieść tego rodzaju towarzystwa i połączonego z niem fetoru, na nie się nie przydały, gdyż tak konduktor, jakoteż urzędnik, pełniący służbę w Rzeszowie, zbyli nas odpowiedzią „to trudno nie mamy więcej miejsca, wszystkie wagony zajęte“. Wobec tego musiałem przepędzić z żoną tych kilka stacji na platformie wagonu wśród przejmującego zimna.

**Mościska,** 19 b. m. (Od nasz. kor.) Tutejsza Rada szkolna utworzyła z dniem dzisiejszym nową szkołę w Czyżowicach. Dotąd działwa Czyżowiecka uczęszczała do szkoły w Podliskach, o 3 klm. odległych. Staraniem właścicieli Czyżowiec pp. Misiągiewiczów, którzy ofiarowali stary dwór na szkołę, zainicjował nowy budynek szkolny wybudują, oraz nauczycielkę p. Michałowską przyjęli na wikt i mieszkanie, powstała nowa ta szkoła, jako wzór ofiary obywatelskiej.

**Prezes Towarzystwa Weteranów** w Wiedniu Karol Schotter, sprzeniewierzywszy na niekorzyść Towarzystwa 3.000 zł., sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

**Liczbę cyklistów** w Niemczech podają obecnie na 3.200.000.

**Nieżyły pomysł.** Z Petersburga donoszą, że zarząd przytułków dzieciennych tamtejszych ma sprzedawać specjalny gatunek papieru listowego. Każdy arkusz złożony da się zalepić, jakby był w kopercie. Wewnątrz na marginesach będą się drukowały ogłoszenia. Arkusz tego papieru razem z marką 7-kopiejkową będzie kosztował 5 kop. Dochód z ogłoszeń będzie szedł na korzyść przytułków.

**Falszowanie wina** nie należy do nowych wynalazków. Już w Rzymie starożytnym kwitło ono w najlepszym. Przechowało się n. p. w literaturze wspomnienie szynkarza nazwiskiem Mumma, o którym powiadano, że dlatego przebywa w Massilii (późniejsza Marsylia), ponieważ boi się, iż gdyby wrócił do Rzymu, musiałby skosztować własnego wina. Oczywiście fałszerstwo z biegiem czasu długo doskonaliło się, zainicjowało aż do stopnia, któremu poświęcił w wieku zeszłym jeden z niemieckich poetów następujące uznanie:

Tak nadzwyczajny jest kwas tego wina,  
Że na myśl samą chwytą oskomina.  
Wszystkie kwasy świata zostawił daleko:  
Nawet kwas siarczany przy nim jakby mleko;  
Jakby słodkie mleko, które piją dzieciaki  
Z krowiego wymienia, albo piersi matki.  
Na masło dyamenty miękną z tego wina,  
A ciastem się staje w niem zaraz platyna

#### Zmarli we Lwowie:

Dnia 11 września b. r.: Drewnowski Jan, syn inspektora kolej., 4 miesiące, drgawki. — Rewa Izidor, syn zarobnika, 4 miesiące, nieżył jelit. — Biber Muchem, zebrał lat 56, zapalenie rdzenia paciorkowego. — Kwoczka Józefa, szwaczka, lat 20, gruźlica. — Zadrzycki Karol, syn kancelisty, 14 miesięcy, gruźlica płuc. — Leinwand Emilia, córka szewca, 2 tygodnie, zapalenie pępowiny. — Klucznik Katarzyna, córka zarobnicy 10 m. nieżył jelit. — Wnuk Stanisław, syn zarobnika, lat 16, nieżył żołądka. — Zaleska Władysława, córka urzędnika, lat 6, błonica. — Lubiński Jan, syn zarobnika, 3 miesiące, zapalenie płuc. — Deptak Jan, syn zarobnika, 3 tygodnie, tężec. — Dwa wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 13 osób.

emisariuszami może nie zupełnie, ale mniej więcej tych samych przekonań i celów, poduszczal chłopów, aby przestali odrabiać pańszczyznę i przygotowywali się do zbrojnego powstania. Pisywał także odezwy w tym duchu, które bądź sam, bądź przez sprowadzonych przez siebie pokątnych pisarzy i urzędników po wsiach i po miasteczkach rozrzucał. Odezwy te dostawały się czasem do rąk szlachty, chociaż nie dla niej były pisane, ale pomiędzy nią tylko gdzieś niedługo obudzały protestację lub oburzenie; w sferach tych, które się nazywały patryotycznymi a przeto i same zajmowały się propagandą, albo jej pomagały, nie widziano w nich żadnego niebezpieczeństwa z tego powodu, że były przyjęte duchem komunistycznym: tam, co było rewolucyjne, to było patryotyczne. Odezwy te dostawały się także do władz administracyjnych, które sprawowały policyę, tam o nie podejrzewano Goslara, jakoż kazano go śledzić i rozesałano za nim listy gończe: w przeciągu następujących czterech lat nawet po kilka razy schwymano, ale że nie wiedziano na razie, kogo aresztowano i trzeba było o to korespondować z drugimi władzami, on zawsze tymczasem uciekł im.

Ostatnich kilka miesięcy przed powstaniem roku 1846 przepędził w Sanockiem — i on to właściwie miał poruszyć wszystkie wsie w okolicach Brzozowa, przyjsć na ich czele do Wzdowa, gdzie miał się zebrać oddział powstańczy, i pójść z nim razem na Sanok. Schwytany przez chłopów, został przez nich zbity niemilosierdzie — i byłby pewnie przez nich zabity, gdyby nie to, że udał umarłego i mimo mak, które mu chłopci już po tej rzekomej śmierci zadawali, tak mężnie wytrwał w tej roli, że jako trupa przywieźli go do Sanoka. W Sanoku nie siedział razem z nami, tylko w jakimś miejskim areszcie w przyziemiach — i tam już był pod mu-

## Depesze handlowe.

### Z targu piennego.

**Wiedeń,** 20 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 356'25. Węgierskie akcje kredytowe 392'—, Anglobank 156'—, Bank związek 267'—, Union 294'50, Laenderbank 224'75, Staatsbahny 353'12, Lombardy 75'12, Kol. Elbertthal 262'75, Kol. póln. zach. 245'—, Tytoniowe 130'50, Rima Murania 251'—, Alpij 168'30, Renta na maj 101'35, Węg. renta koronowa 98'50, Losy tureckie 58'90, Marki (za 100) 58'86 per cassa, 58'87 na koniec wrześ. Za 10 funt. szterl. 120'05

**Budapeszt,** 20 września. Wczor. g. Austr. kred. 357'—, Węg. bank kred. 392'25, Węg. bank es. entowy 260'—, Węg. bank hipoteczny 248'25, Węg. renta koronowa 98'35, Rimamurania 251'75, Węg. 4-proc. renta 120'40, Węg. bank dla przem. i handlu 100'—, Staatsbahny 239'50, Koleje uliczne 384'75, Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 161'—, Austr. renta koronowa 101'25, Elektr. kol. uliczne 241'—, Ganz & Co. 221'05, Salgotarjaner 614'—, Austr. złota renta 121'—, Akcje elektr. 134'—

**Berlin,** 20 września. Wczor. giełda wieczorna (Nachbörse) Kredyty 223'50, Staatsbahny 150'25, Lombardy 32'40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216'60, Ros. banknoty (ult.) 216'50, Disconto Comandit 202'40.

**Frankfurt,** 20 września. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 302'12, Staatsbahny 295'50, Lombardy 67'—, Alpij 143'—, Austriacka renta papierowa 85'75, Austr. srebrna renta 85'65, Austr. złota renta 102'50, Węgierska złota renta 101'75

**Paryż,** 20 września. Wczor. giełda Cred. foncier 690'—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 195'50, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 42'57.

**Hamburg,** 20 września. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 302'—, Lombardy 159'50, Staatsbahny 749'—, Austr. złota renta 102'30, Węgierska złota renta 101'85, Srebro 83'35 żądano, 82'50 płacono. Srebrna renta 85'80, Włoskie 92'30.

**Berlin,** 20 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 223'50, Staatsbahny 150'25, Lombardy 32'50, Austr. złota renta 102'50, Austr. srebrna renta 101'10, Węg. złota renta 101'80, Disconto Comandit 201'75, Laura 210'50, Bochumer 222'50, Harpener 176'40, Kolej Ostpreussen 95'50, Kolej Mittelmeer 97'—, Kolej Meridional 133'50, Kolej Henry 104'60, Renta włoska 92'50, Południowa 32'80, Mławka 91'25, Turki 112'80, Renta hiszp. 42'10, Prywatne dyskonto 3/8, Austr. renta papierowa 101'10, Bustiehradery —, Austr. banknoty 169'75, Alpij 102'75, Dewizy na Wiedeń (długie) 168'60, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169'80, na Paryż (krótkie) 80'65, na Amsterdam 168'80, na Londyn (krótkie) długie 20'28 i krótkie 20'38 1/2.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt,** 20 września. Pszenica na marzec 8'73 do 8'75, na wrzesień 9'15 do 9'17, na październik 8'84 do 8'85, żyto na wiosnę 6'36 do 6'38, na jesień 7'42 do 7'44 zł., kukurydza na wrzesień 5'13 do 5'15, owies na marzec 5'57 do 5'59, na wrzesień 5'38 do 5'40, pszenica na jesień 8'35 do 8'36, kukurydza na wrzesień 5'14 do 5'16, kukurydza na maj 1899 r. 4'52 do 4'53, rzepak na sierpień wrzesień 12'90 do 13'—.

### Wiedeń, 20 września. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 8'93 do 8'83, pszenica na wiosnę 8'76 do 8'64, żyto na jesień 7'32 do 7'37, żyto na wiosnę 7'21 do 7'16, owies na jesień 5'67 do 5'69, owies na wiosnę 5'90 do 5'92, kukurydza na wrzesień październik 5'43, kukurydza na maj czerwiec 4'86 do 4'80.

Nadto notowano: rzepak na sierpień wrzesień bez zmiany 12'75 do 12'95.

Wypowiedziano na dostawę 4000 centn. metr. owsa, 500 centn. metr. rzepaku.

Zamknięcie ospałe: pszenica na jesień 8'75 do 8'78, pszenica na wiosnę 8'58 do 8'60, żyto na jesień 7'31 do 7'32, żyto na wiosnę 7'12, owies na jesień 5'67, owies na wiosnę 5'90, kukurydza na maj czerwiec 4'78.

Ceny spirytusu: 20'60 za gotówkę, 20'80 za wypowiedzeniem.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

27

Zygmunt Kaczkowski.

## MÓJ PAMIĘTNIK

z lat  
1833—1843.

Ile te wykłady były warte, wówczas sądzić nie mogłem, pamiętam jednak, że oprócz języka, nie było w nich nic polskiego a była tylko mowa o prawach człowieka, o usamowolnieniu wiejskiego ludu i uszczęśliwieniu ludzkości za pomocą wiecznych rewolucyj aż do takiego czasu, w którym znikną ostatnie ślady jakiegokolwiek nierówności pomiędzy ludźmi. Zapamiętałem i niesienia w tych jego wykładach nie było, ale natomiast ciętość i upór a jako niewzruszony podkład to zalecenie, że człowiek każdy, czujący powołanie po temu, powinien te zasady pomiędzy ludem rozszerzać, a to bez względu na więzienia, na męki a choćby na śmierć, bo im więcej ofiar padnie dla tej sprawy, tem prędzej cel osiągnięty zostanie. Było coś apostołskiego w tym człowieku, a tem była jego niewzruszona wiara w swoje zasady — i to mu dawało pewien urok, wówczas pomiędzy młodzieżą a później wszędzie, gdzie się pokazał.

Goslar tego roku pod koniec wiosny zemknął z Tarnowa: zapewne się coś pokazało na niego, bo i nas władze szkolne wypytowały, czyli jakie korepetycje nam dawał. On zaś od tego czasu poświęcił się na propagandę po wsiach i po miastach prowincjonalnych środkowej Galicji a połączony z kilkoma

rem taką jamę wygrzebał, że nazajutrz byłby nią umknął: ale go w nocy przy tem grzebaniu złapano i odwieziono do Lwowa. We Lwowie siedział w kazi, sąsiadujące ze mną u Karmelitów i propagował złodziejów, którzy z nim razem siedzieli, zawiadamiając mnie codziennie za pomocą pukania o postępkach, jakie jego uczniowie w dawanych im naukach robili. W roku 1848 został razem z nami amnestywowany.

W tymże roku pod jesień zjawił się u mnie w Bereźnicy. Przez cały tydzień siedział spokojnie, widocznie krył się, ale nie długo wytrzymał. W najbliższą niedzielę czy jakieś święto poszedł na mszę do cerkwi, modlił się niby bardzo przykładnie, ale po mszy wyszedł pierwszy, wylał na kamień, leżący w dziedzińcu przed cerkwią i zaczął mówić jakgdyby jakieś kazanie. Wychodzący z cerkwi chłopci i baby zgromadzili się koło niego i słuchali go z wielką uwagą, ale po chwili jakiś chłop krzyknął do niego z tłumu:

— A co to ty taki misjonarz czy biskup, że byś tu prawil kazanie? — On mówił dalej. Wszakże niebawem wyszedłem ja z księdzem z cerkwi i namówiliśmy go, aby dał pokój, bo mógłby jakie zaburzenie wywołać.

Tę noc jeszcze przenocował w oficynie, ale nazajutrz o świcie zniknął bez pożegnania.

Przez jakiś czas potem go nie widziałem, wiem tylko, że z końcem tegoż roku schwytano go w Styryi albo gdzieś w tamtych stronach, za rewolucyjną propagandę skazano go na śmierć, ale w roku 1849 znowu amnestywowano.

W roku 1850, kiedy mieszkalem w teatrze Skarbka we Lwowie, znowu zjawił się u mnie i prosił mnie, abym go przez jakiś czas przechował u siebie. (C. d. n.).



# Tygodnik rolniczy i gospodarstwa krajowego.

## Wrzesień w ogrodzie.

Zbliża się chwila, kiedy praca od samej wiosny wykonywana, jeżeli pilnie prowadzoną była, ma się plonem wynagrodzić. Zbiory ogrodowe, tak jarzyn, jak i owoców z wyjątkiem najpóźniejszych zimowych gatunków, w całej są pełni, i bardzo wiele dają roboty. Dobrze i staranne zebranie i przechowanie owoców jest dalszym ciągiem ich pielęgnowania.

Nadaremnie właściciel sadu cieszy się pięknym widokiem drzew, bogato obrodzonych owocem, jeżeli nie umie starannie i w odpowiedniej porze zebrać owoców, nie wie, jak je przechować, kiedy mają być oddane na stół lub do handlu, wreszcie jak mają być do transportu zapakowane.

Sadownictwo, ta ważna gałąź dochodu ziemian, dotąd jeszcze pó dyletancku u nas jest traktowane. Mijamy nadzieję, że w niedalekiej już przyszłości, dzięki staraniom Towarzystw ogrodniczych zajmie ono poważne stanowisko w budżecie dochodów tak większych właścicieli ziemskich, jak i tych nawet, co zaledwie małe mają przed domem ogródki. Niepłomna to już nadzieja, bo oparta na zainteresowaniu się wieśniaków. Widzieliśmy z prawdziwą radością, w jesieni roku zeszłego, w czasie wystawy przez Tow. Ogród. krakowskie urządzonej, obejmującej oprócz kwaciarstwa, pszczelnictwa i warzywnictwa, bogato reprezentowany dział pomologiczny, jak interesowali się nim włościanie a nawet było ich parę z dalszych stron przybyłych.

Jeżeli obudzeniem w ludzkie wiejskim zamiłowania, pokazywaniem mu wzorów praktycznych, i dopomaganiem mu do korzystnego spieniężenia wyprodukowanych owoców, postępować wytrwale będziemy drogą już wytkniętą przez Tow. Ogród. krakowskie i lwowskie, możemy być pewni, że uda nam się zatrzymać te krocie, które kraj nasz za jabłka i gruszki na Śląsk i Morawy wysyła, nie licząc już południowych owoców.

W drugiej połowie września przypada na gruszkach karłowatych cięcie jesienne w celu ostatecznego zgromadzenia soków w pęczkach owocowych.

Na winoroślach należy odstawiać grona przez obcinanie liści, aby słońce lepiej dochodziło do owocu.

Jeżeli mają się sadzić drzewa owocowe w jesieni, należy kopać doły i zaprawić je, o ile tego natura gleby potrzebuje.

Owady na drzewach pilnie tępić, obcinać i wyniszczać owe pajęczyny, osnute po końcach gałązek, tyle kłopotu z wiosną sprawiające. Po wyjęciu jarzyn, co zwykle mniej więcej z końcem września się rozpoczyna, należy ziemię, jeżeli tego natura jej wymaga, zmierzwić, przekopać, z korzeni od zielsk i chwastów oczyścić, i nieugrabioną na zimę zostawić.

Stosy z kompostami przekopać, i jak zwykle mieć o nich staranie, wszak zapas ziemi żyznej stanowi siłę i bogactwo ogrodu. Z inspektów ziemię wyjąć, a nawóz złożyć na kopce, pod zimę będzie potrzebny do obłożenia truskawek. Śląc jeszcze szpinak, przesadzać sałatę zimową — endywię — kardy wiązać i bieleć, truskawki czyścić z niepotrzebnych sznurów, jakiemi ciągle zarastają. Jeżeli na nowo założonych grzędach zginęło coś flanców, wybrać najlepsze z wąsów — i dosadzić brakujące. — Poziomki miesięczne oplewać, dają one jeszcze piękne owoce, zwłaszcza białe ananasowe.

Jeżeli melony na kopcach pielęgnowane jeszcze nie są zebrane, zerwać i na słońcu na oknie położyć, skoro bowiem mróz zważy liście, chociażby owoc nie ucierpiał, smak utraci zupełnie. Tak samo należy postąpić z pomidorami, nader na mróz czułym. Od połowy września zaczyna się konieczne sprzątanie roślin, ludzkie może ciepło w dzień pogodny, ale zimne rosy a niekiedy przymrozek w nocy bardzo są szkodliwe tym zwłaszcza roślinom, które tak wielką stanowią ozdobę ogrodu, czy to rozrzucone pojedynczo po gazonach, czyli też w malownicze grupy zestawione, jak muzy, enzet, jukki, arony, agawy, eskwerye i t. p. z temi najpierw uciekać, ile że po wsadzeniu do wiader lub paczek mogą jeszcze długo być pod wystawą z innymi kwiatami.

Z tymi gatunkami wielko-listnych roślin miękkich trzeba bardzo uważać, ażeby zaraz z jesieni nie obsiadła na nich para, zwłaszcza, jeżeli w oranżeryi stoją, skoro tylko pleśń biała na liściach się pokaże, szczególnież też na środkowym, cała roślina zaczyna gnić i w krótkim czasie zniszczeje. Jeżeli można mieć suche, dobre miejsce w pokoju, ustawić gatunki pojedynczo, bardzo ładnie ubierają mieszkanie i dobrze się przechowują.

Piwnię drzewną i wszelkie gatunki tej efektownej rośliny, z końcem września rozdzielać i przesadzać. Cebulki hiacyntowe, tulipanowe itp. wyjęte z gruntu i przesuszone, posadzić napowrót na kląbiku, jakoż i te, które były w wazonkach, — świeże sadzić do wazoników, aby w czas w zimie kwitły, po wsadzeniu zakopać na grzędzie, na kilka cali głęboko pod ziemię — w połowie października wyjąć i trzymać najpierw w ciemnym miejscu, nie podlewając, a skoro znacząco wyrosną pędzić, osłaniając szyszkę

kwiatową w ten sposób, ażeby równe światło do nich dochodziło, trzymać ciepło i wilgotno.

Trawniki kosić jak najstaranniej i wygrabywać z liści, opadających już z niektórych drzew. Wykoszony i czysto utrzymany gazon, zawsze jest największą ozdobą ogrodu a w jesieni prawie jedyną i najtrwalszą. Stare zaś trawy zostawione na zimę, nie tylko szpecą gazon, ale z wiosną wiele bardzo pomnażają roboty.

Ścieżki także należy w jesieni jak najstaranniej wygrasować i brzegi obciąć, ale dobrze jest nawieźć piaskiem. Gdy te roboty wykonane są ze starannością w jesieni, z wiosną umniejszą się roboty — a ogród zyskuje na swej urodzie przez najważniejszą ozdobę, porządek. E. M.

## Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskiem.

(Ciąg dalszy).

Z tego też powodu i z powodu przeszkód, jakie ciążą panowie i wierzący w ich mądrość koledzy, stawali urzeczywistnieniu się odnośnych żądań i wymagań stowarzyszonych, wypowiadanych różnemi czasy, w czasie zebrania wyborczych, stowarzyszeni zażądali, ażeby urzędnicy Towarzystwa, a przedewszystkiem urzędnicy z wyborów, nie przyjmowali żadnych posad w innych instytucjach finansowych<sup>6)</sup>. Ze smutkiem przecież wyznać przychodzi, że pomimo tej uchwały, wymierzonej przeciw urzędnikom naczelnym władz Tow. przez stowarzyszonych, wielu radców po dziś dzień nie rzekło się swych dochodowych synekur.

W tej smutnej epoce dziejów Towarzystwa, gdy kilku zasiadających radców rej wodziło i terroryzowało świeże żywiły, w skład władz naczelnych Tow. wchodzące, wyrobił się zwyczaj, że naczelne władze Towarzystwa dawały wyborcom — przez swych zaufanych — wskazówki, kogo w łonie swoim mieć nie chcą; obawiali się bowiem, ażeby do składu ich nie weszli ludzie samodzielni, niezależni materialnie i niezależnych przekonań — a o tyle zdolni, iżby zakulisową działalność kolegów przejrżeli. Stowarzyszeni, w dobrej wierze, stosowali się do „tajemniczych“ wskazówek, przypuszczając, że kryją one w sobie poważne bardzo powody; ludzie zdolniejsi rzadko więc kiedy ukazywali się na widowni — a na całej linii zapanowało królowanie miernot.

Wobec tych zjawisk, nikt chyba nie pomówi mi o przesadę, że dobie owa dziejów Towarzystwa do najsmutniejszych zaliczam.

Jednocześnie z podniesieniem stopy procentowej listów zastawnych i przy korzystnych warunkach gry na zwykłe listów, podniosła się stopa procentowa kredytu hipotecznego w kraju — a wielu kapitalistów zażądało realizacji swych należności. Pomimo więc nawet uciążliwych warunków nowej pożyczki i również uciążliwych przy zamianie pożyczki dawniej na nową — ziemiaństwo nasze, zrujnowane niedawnymi wypadkami krajowymi i reformą włościańską (uwłaszczeniem) tłumnie cisnęło się do pożyczki Towarzystwa, jako jedynej w owych czasach jeżeli nie deski ocalenia, to przynajmniej środka przedłużenia zagrożonej egzystencji.

Ale władze naczelne Towarzystwa nie okazały i tu dbałości o interesy stowarzyszonych, nie zaminiętowały niczem dobrej woli nawet.

Wpłynąć na to, ażeby wierzyciele hipoteczni dóbr stowarzyszonych przyjmowali spłatę długów listami zastawnymi w imiennej ich wartości, skoro wyraźne prawo na wierzycieli tego obowiązku nie wkładało, władze Towarzystwa nie mogły; ale mogły dołożyć starań, aby kurs nowych listów nie był niższym od listów dawniejszych. Ku temu przecież zmierzało wyższe nowych listów oprocentowanie. Władze te przecież nie uczyniły nic, ażeby ten cel osiągnąć; nie uczyniły nie również, aby listy zastawne utrzymać na pewnej wysokości kursu, i straty stowarzyszonych, przy spłacie długów prywatnych listami zastawnymi (po kursie giełdowym) zmniejszyć do możliwych granic. Darmoby się doszukiwać tu ducha Lubeckich i jemu współczesnych.

Już więc w pierwszej chwili wzięcia pożyczki, stowarzyszony tracił na kursie 7—9% przy zamianie na gotowiznę, a 2—7% przy wymianie starej pożyczki na nową. Jak widzieliśmy, kurs listów zastawnych nowych 5%, wahał się między 91.7—93.36%, więc i 5% opłacany od nowowziętej pożyczki Towarzystwa, wynosił w rzeczywistości nie 5%, ale około 5 1/2% od sta. Trudno było nie widzieć niekorzystnych dla właścicieli dóbr warunków tej nowej pożyczki.

Ale wobec wzrastającej w kraju stopy procentu, wobec idących za tem wymagań wierzycieli prywatnych, stowarzyszeni widzieli się zmuszeni nie tylko poddać się nowym warunkom pożyczki Towarzystwa, ale nadto spieszyć z jej otrzymaniem, aby zażegnać wiszące nad ich głową kryzysy majątkowe, a przynajmniej ulżyć sobie czasowo ciężarowi procentów, opłacanych prywatnym w większym jeszcze rozmiarze.

I tu przecież władze naczelne Towarzystwa nie

<sup>6)</sup> Żądanie to po raz pierwszy postawiły zgromadzenia wyborcze gub. Kaliskiej, Radomskiej, Płockiej i Piotrkowskiej w r. 1882. Od tego czasu powtarza się ono często na zebraniach wyborczych różnych gubernii.

okazały się dla stowarzyszonych życzliwymi. Gdy jedna z Dyrekcyj szczegółowych, celem przedsięwzięcia stowarzyszonym z pomocą, zwróciła się do Dyrekcyj głównej z przedstawieniem o powiększenie personelu urzędującego o jednego radcę nadkadencyjnego — Dyrekcyja główna odpowiedziała odmownie, motywując, iż ona sama „urzęduje w zwyczajnym tylko komplecie“, że „załatwienie nagrodzonych operatorów dłuższego będzie wymagało czasu — a w przekonaniu, że zwykle komplety 10-ciu Dyrekcyj szczegółowych są w stanie dostarczyć aż nadto dla Dyrekcyj głównej zajęć“, przedstawienie Dyrekcyj szczegółowej pozostawia bez skutku<sup>1)</sup>.

To pierwsze utrudnienie — zwłoka.

(Dok. nast.) Koroniarz.

## Rozmaitości.

„**Rolnika**“ nr. 38 z 17 września zawiera: „Humus“. — Z jubileuszowej wystawy w Wiedniu w roku 1898 (felieton). — Oznaczenie ciężaru bydła bez wagi. — Rady gospodarskie na jesień. — Drobnie wiadomości: (Wystawa rolnicza jęczmienia w Krakowie. — Wystawa okręgowa w Rzeszowie. — Szybkie przyorywanie ściernisk. Przygotowanie do pędzenia cebulek kwiatowych. — Mleko zbierane i mąka dla cieląt rzeźnych). — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

„**Tygodnika rolniczego**“ krakowskiego nr. 37 z 16 września zawiera:

Pismo Franciszka hr. Mycielskiego — O uprawie ozimego jęczmienia na użytek browarniany. Napisał prof. dr. Max Maercker. — Składanie w polu rzepaku i lubinu wedle metody prof. dr. Juliusza Kühna, przez T. J. — Z Towarzystwa rolniczego krakow., (czynności komitetu). — Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Wysokość zbioru siana i nasienia traw. Żywienie cieląt mlekiem zbieranem ze skrobą. Wpływ żywienia kartoflami na szybkość zmaslenia śmietany. Szkodliwość zielonej paszy nawiezionej saletą. Wiek kłaczy zdolnych do rozplodu. Pielęgnowanie kopyt końskich). — Sprawy bieżące. — Ograniczenia w przewozie zwierząt. Wystawy i jarmarki. Wiadomości handlowe.

**Przeciw zarazie ziemniaczanej** zaleca

*Rolnik* następujące środki przy kąpieli ziemniaków:

Przed zakopaniem należy o ile możliwości usunąć wszystkie nadgniłe i skałeczone ziemniaki, ponieważ bulwy z organizmami zarazy tworzą w kopcach ośrodki zarazające, w około których rozszerza się zaraza i ponieważ każde skałeczone miejsce ziemniaka ułatwia wnikanie się zarazków.

Nadgniłych ziemniaków nie należy podczas kopania zostawiać na polu, lecz zbierać je z pola i usunąć. W nich to są rozwinięte niezliczone zarazki, więc przez pozostawienie ich na polu, rola zakazi się świeżymi zarodkami. Pozbierane nagnite ziemniaki dadzą się jeszcze użyć np. do zakwaszenia i późniejszego skarmiania. Środek ten zasługuje zwłaszcza w takich latach na uwagę, gdzie z powodu obfitych deszczów letnich już przy kopaniu wiele chorych ziemniaków.

**Popieranie hodowli owiec.** Komitet towarzystwa rolniczego krakowskiego na ostatnim swem posiedzeniu uchwalił założyć z subwencji 1000 zł. na owce dwie owczarnie zarodowe rasy polskiej, składające się każda z 20 owiec i tryka na następujących warunkach:

a) W tych dwóch owczarniach nabędzie Komitet odpowiednią ilość młodych owiec, celem tworzenia szeregu małych owczarni składających się z 40 owiec i tryka.

b) Otrzymujący większą owczarnię, obowiązany będzie złożyć kwotę równającą się 1/3 części kosztów zakupu owiec, celem nabycia kainitu i żużli dla poprawy pastwisk.

c) Po 5 latach przechodzi owczarnia na nieograniczoną własność hodowcy.

d) Wszelki ubytek w owczarni winien hodowca zastąpić przychowkiem.

e) Otrzymujący małą owczarnię obowiązany będzie oddać Komitetowi taką ilość młodych półrocznych sztuk, jaką od Komitetu otrzymał, poczem dopiero owczarnia przechodzi na nieograniczoną własność hodowcy.

Konkurs na dwie większe owczarnie ma być rozpisany z terminem do 1 listopada b. r.

<sup>1)</sup> Ciekawa ta odezwa z d. 17 (25) lipca 1888 r. za N. 14.297, wyszła z pod pióra bynajmniej nie urzędnika z ramienia rządu, jakim jest prezes Dyrekcyj głównej. Podpisał ją pewien radca, zastępujący prezesa, będącego na urlopie. A przecież i komplet Dyrekcyj głównej należało powiększyć.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**